

Małgorzata Burzka-Janik
(Tarnowskie Góry)

**FIGURA „REDAKTORA”
W „PRZEGLĄDZIE TYGODNIOWYM”
(ROCZNIK 1866)**

„ – Ale jakże ty tak obszerne zadanie przeprowadzisz w piśmie, a raczej pisemku skromnych rozmiarów?!”

Adam Wiślicki, *Otwarcie pisma*

Rola i zadania tygodnika

Charakter pisma Adama Wiślickiego jako tygodnika społeczno-kulturalnego wyznacza już jego tytuł: „Przegląd Tygodniowy Życia Społecznego, Literatury i Sztuk Pięknych”. Nieprzypadkowa pozostaje tu kolejność wymienionych dziedzin, które będą podlegać uwadze redakcji. Na pierwszym miejscu postawiono zatem kwestie społeczne, dopiero za nimi kulturowe, wyróżniając spośród sztuk pięknych literaturę. Wytyczoną tak linię programową pisma odzwierciedlają także stałe rubryki pierwszego rocznika, obejmujące takie obszary życia, jak: *Przemysł i gospodarstwo rolne, Handel, Oświata, Bibliografia i wiadomości literackie, Teatr i muzyka, Przegląd prasy krajowej, Przegląd literacki, Nauki, Sztuki piękne, Wynalazki* i inne. Tygodnik miał bowiem stanowić – zgodnie z zapowiedzią w otwierającym pierwszy numer artykule *Od redakcji* – przegląd krajowych i zagranicznych wydarzeń:

(...) pisemko, które otwieram w Imię Boże – pisał redaktor – jest jako maleńkie ziarenko nasienne, zawierające wszystko, całą roślinkę w zmniejszeniu, w miniaturze.... A nie ma być niczym innym, jak tylko kroniką krajową i powszechną¹.

Prymarnym celem było więc zdobycie tygodniowych informacji, obejmujących całe życie społeczno-kulturalne i zaprezentowanie ich niczym w soczewce – bo w pierwszym roku zaledwie na ośmiu kartach – jak najszerszej grupie odbiorców różnych profesji. Intencją wydawcy, mocno akcentowaną na łamach pierwszego rocznika, będzie bowiem dotarcie z tak pomyślaną gazetą nie tylko do czytelnika z Warszawy, ale także, a może nawet przede wszystkim, spoza miasta. Miesięczne,

¹ [A. Wiślicki], *Otwarcie pisma*, „Przegląd Tygodniowy” 7 stycznia 1866, nr 1.

kwartalne i roczne przedpłaty za prenumeratę pobierane są – o czym redakcja, począwszy od pierwszego numeru, każdorazowo informuje w stopce tuż pod tytułem – w Warszawie i na prowincji właśnie, a swoje komisy na Galicję wschodnią, Kraków i Galicję zachodnią oraz Księstwo Poznańskie posiada w księgarniach² w Krakowie, Lwowie i Poznaniu.

„Przegląd” stał więc w roku 1866 przed niełatwym do realizacji zadaniem³. Tym bardziej, iż gazeta w chwili swojego startu miała dużą konkurencję. W samej Warszawie – bezspornym centrum prasowo-wydawniczym – w roku 1864 odnotowano 18 tytułów i liczba ta stale rosła⁴. Nie sprzyjały też warunki surowej cenzury, gotowej zaniechać publikacji zawierającej choć cień podejrzeń o aluzje do konspiracji narodowowyzwoleńczej. Wszystkie wydawane w Warszawie czasopisma podlegały cenzurze. O zgodzie na publikację nowego tytułu decydował minister spraw wewnętrznych. O tym, że „Przegląd” jej podlega, a tym samym spełnia warunek druku, redakcja informowała na drugiej stronie pierwszego numeru: „Wolno drukować, pod warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu prawem przepisanej liczby egzemplarzy. Warszawa dnia 17 (29) Grudnia 1866 roku, Cenzor, J. Błeszczyński”.

Mimo to, Adam Wiślicki decyduje się na założenie własnego pisma. Liczący w roku 1866 zaledwie trzydzieści lat dziennikarz ma już za sobą dłuższą niż dziesięcioletnią praktykę w większości czasopism warszawskich⁵. Na stworzenie nowego tytułu porywa się zatem człowiek młody i energiczny, a przy tym doświadczony w branży, doskonale znający prasowe realia, więcej: należący – spośród niewielu

² Prenumerata i subskrypcja stanowiły wówczas podstawę kolportażu. Rzadko sprzedawano doraźnie, choć można było kupować tak gazety w księgarniach, gdyż specjalne kioski sprzedające czasopisma jeszcze nie istniały. Zob. J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988, s. 42.

³ W II połowie XIX wieku prasa codzienna docierała do bogatszych domów mieszczańskich i inteligencji (lekarze, inżynierowie); na wsi czytano ją we dworach i na plebanii. Był to dopiero początek popularyzacji prasy. Dotarcie do większej ilości czytelników determinowane było nie tylko umiejętnością czytania, ale także technicznym stanem drukarstwa oraz rozwojem komunikacji publicznej, głównie kolei żelaznej, umożliwiającej przewóz prasy na prowincję. Warszawa w omawianym okresie nie mogła narzekać na liczbę drukarni – w 1885 w całym Królestwie Polskim istniało ich już 51, z czego aż 31 w Warszawie. Jednak kolej żelazna w całym Królestwie Polskim pozostawała wiele do życzenia. W okresie popowstaniowym tylko zabor pruski dysponował gęstą siecią kolejową. Królestwo Polskie stało pod tym względem najniżej, gdyż władze carskie nie rozbudowywały kolei ze względów strategicznych. Niedogodne były też połączenia Galicji z Królestwem Polskim, zapewniał je tylko jeden punkt na zachodzie obydwu części zaborów. Zob. J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje prasy...*, dz. cyt., s. 48-49.

⁴ W roku 1885 liczba tytułów w Warszawie wzrosła do 72, w tym dzienników z 3 do 9, zaś tygodników z 13 do 33. Zob. J. Myśliński, *Prasa polska w dobie popowstaniowej*, [w:] J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje...*, dz. cyt., s. 54.

⁵ Wiślicki rozpoczął przygodę z dziennikarstwem na łamach „Księgi Świata”, gdzie pisał o gospodarce, ekonomii i geografii. Współpracował też z „Gazetą Codzienną”, „Gazetą Warszawską”, „Kroniką Wiadomości Krajowych i Zagranicznych”, „Tygodnikiem Ilustrowanym”, gdzie był redaktorem działu „Komunikacja, przemysł i handel”, „Czytelnią Niedzielną”, „Tygodnikiem Mód”, „Przyjacielem Dzieci”, „Bluszczem”, „Opiekunem Domowym”, „Kłosami”. Por. B. Bobrowska, *Adam Wiślicki i „Przegląd Tygodniowy”*, [w:] *Warszawa pozytywistów*, pod red. J. Kulczyckiej-Saloni i E. Ichnatowicz, Warszawa 1992, s. 217-227.

wówczas publicystów – do elity dziennikarskiej o ugruntowanym statusie materialnym⁶.

Swoje cele Wiślicki-redaktor pragnie realizować, o czym pisze w artykule programowym, „przy uczciwości, starając się o gruntowność, o spokój w formie”. Jednocześnie deklaruje: „nie myślę polemizować z osobistościami... nie chcę krytyki jątrzącej, zaczepnej, ale nauczającej, dodatniej...”, „nie będę z nikim współzawodniczyć”, „chcę mieć zdanie własne, wolne od czułościowości i panegiryzmu arcybractwa wzajemnej adoracji”, „Nie stawiam nikomu zarzutu, ani rozumiem że bym sam jeden miał śmiałość lub przywilej głoszenia prawdy”⁷. Redaktor, po pierwsze, chce być publicystą, krytykiem, który prowokuje dyskusje, ocenia, a r a n ż u j e s p ó r. Jednocześnie w swoich sądach i ocenach nie zamierza być apodyktycznym retorem, narzucającym innym swoje zdanie. W dyskursie podjętym na łamach jego pisma autor krytyk i czytelnik mają więc pozostać równoprawnymi partnerami. Redakcja jego pisma powinna pracować w myśl ideałów dziennikarskiej obiektywności, z pokorą wobec prawdy i dla prawdy, ze „świeżą siłą”, pragnąc wprowadzić do prasy „ożywiony literacki i naukowy ruch”⁸.

Zgodnie z tymi wyobrażeniami „Przegląd” ma nie tylko być organem informującym, ale też opiniotwórczym, polemicznym i kulturotwórczym. „Zapewne, że zadanie trudne” – podsumuje redaktor, tym bardziej, że nowe pismo „musi sobie wszystko stwarzać i wywalczyć”⁹. Dodaje jednak z przekonaniem: „Nowe pismo zakładam dlatego, że widzę stanowisko dotąd niezajęte, a jeśli się mylę, jeśli na nim się nie utrzymam, ogół pochowa mnie w niepamięci z równą obojętnością, jak to wszystko, co nie ma zasady bytu, co jest mu niepotrzebne”¹⁰.

Tygodnik utrzymał się ponad 38 lat¹¹, dowodząc, że redaktor się nie mylił. Realizując większość postawionych sobie celów, tworzył prasę społeczno-kulturalną dla ogółu, akcentując w niej mocno antagonizmy międzypokoleniowe. Przedstawione 7 stycznia 1866 roku ogólne cele i zadania periodyku będą się krystalizować wraz z rozwojem pisma – trybuny młodych pozytywistów, jak po latach odnotował Aleksander Świętochowski. Wieloletni współpracownik i chyba najważniejszy ideolog „Przeglądu” zapisał mianowicie w swoich *Wspomnieniach*, że w momencie zakładania pisma Wiślicki „stał na rozdrożu i nie widział jasno kierunku, w którym śmiało postanowiła go poprowadzić kolumna młodych bojowców”¹². Początkowy brak precyzji w programie nowego periodyku odnotował w swoich zapiskach także,

⁶ Podczas gdy wielu dziennikarzy-profesjonalistów tego okresu, dla zapewnienia średniej egzystencji, musiało pracować ponad siły oraz występować w roli korespondentów gazet w innych miastach, a nawet w innych zaborach (por. J. Myśliński, *Prasa polska...*, dz. cyt., s. 82), Wiślicki posiadał stabilizację finansową, jaką zagwarantował mu ślub z córką drukarza Jana Jaworskiego, w drukarni którego, przy ulicy Krakowskie Przedmieście nr 415, początkowo drukowano pismo.

⁷ [A. Wiślicki], *Otwarcie ...*, dz. cyt.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Ostatni numer „Przeglądu” ukazał się 11 grudnia 1904 roku.

¹² A. Świętochowski, *Wspomnienia*, opr. i wstępem opatrzył S. Sandler, Wrocław 2006, s. 12.

pozostający w ukryciu pod tajemniczym pseudonimem, Eksdziennikarz, dodając przy tym, że mimo to jego redaktor „umiał się szybko zorientować i chwycić, jak to mówią, byka za rogi, dosiąść go i pogonić szalonym pędem naprzód, druzgocąc wszystko po drodze”¹³.

Kolejne numery pierwszego rocznika przyniosą dopełnienie nakreślonego w *Otwarcium pisma* kierunku, wyjaśnia szerzej, jak redakcja wyobrażała sobie swoją w nim rolę i zadania.

W obronie „małych” pism

Numer trzeci otwiera artykuł zatytułowany *Słowno odpowiedzi p. T. Padalicy*¹⁴. Zgodnie z tytułem stanowi on odpowiedź na zamieszczony w numerze 5. „Gazety Warszawskiej” z roku 1866 artykuł krytykujący niewielkich rozmiarów, nowe pisma warszawskie, w tym „Przegląd”. Jego autorem był, ukrywający się pod pseudonimem Tadeusza Padalicy, przedstawiciel kijowskiego romantyzmu, pisarz i publicysta Zenon Fisz¹⁵. Swoją opinię o braku zapotrzebowania na nowe periodyki formułował już jako doświadczony redaktor¹⁶, czynił to jednak z perspektywy oddalenia od prasowego centrum, z prowincji – majątku na Ukrainie, w którym osiadł w roku 1849, stamtąd posyłając swoje teksty do prasy warszawskiej¹⁷. Autor

¹³ [W. Przyborowski?] [J. Kaliszewski?], [W. Przyborowski?] [J. Kaliszewski?], *Stara i młoda prasa. Przyczynek do historii literatury ojczystej (1866–1872). Kartki ze wspomnień Eksdziennikarza*, przygotowała do druku i posłowiem opatrzyła D. Świerczyńska, Warszawa 1998, s. 27. Do dnia dzisiejszego nie zostało ustalone, kto jest autorem głośniejszego u schyłku XIX wieku książki *Stara i młoda prasa*. Autorstwo książki przypisywane jest Waleremu Przyborowskiemu i Julianowi Kaliszewskiemu, wedle najnowszych ustaleń nawet samemu Adamowi Wiślickiemu (D. Świerczyńska, *Posłowie*, [w:] [W. Przyborowski?] [J. Kaliszewski?], *Stara i młoda prasa*, dz. cyt., s. 173-188).

¹⁴ *Słowno odpowiedzi p. T. Padalicy*, „Przegląd Tygodniowy” 21 stycznia 1866, nr 3.

¹⁵ Fisz, Fisch, Fiss, Zenon, pseud. Tadeusz Padalica, ur. 10 VII 1820, Kluczki (Białoruś), zmarł w Prusach w 1870 roku (Ukraina). Zadebiutował w 1843 roku dramą pt. *Konaszewicz w Białogrodzie*, powstała pod wpływem poetów reprezentujących tzw. szkołę ukraińską, którą – wedle M. Grabowskiego – reprezentowali m.in. S. Goszczyński, B. Zaleski, A. Bielowski, T. A. Olizarowski. W latach 1841–1842 ogłosił na łamach „Atheneum” niewielką powieść *Noc Tarasowa. Powieść z dziejów Ukrainy 1624 roku*, również inspirowaną ziemią ojczystą Fisz, z którą związana jest cała jego twórczość jako prozaika, autora wybitnych obrazków obyczajowych i wrażliwego malarza ukraińskiego pejzażu (gawędy i szkice z wędrowek po Ukrainie pt. *Opowiadania i krajobrazy*, t. 1-2, 1856).

¹⁶ Współpracował z „Tygodnikiem Petersburskim” (1839–1845); następnie, zetknąwszy się w Petersburgu – dokąd wyjechał w 1845 roku – z nowymi prądami w filozofii oraz współczesną literaturą i krytyką rosyjską, zrażony do doktrynerstwa i koteryjnej ciasnoty „Tygodnika”, założył z J. Jurkiewiczem i A. Marcinkowskim zbiorowe pismo „Gwiazda” (Petersburg – Kijów, 1846–1849) – almanach regionalny, stanowiący ukraińską filię redakcji „Dziennika Warszawskiego”; wreszcie, po zamknięciu pisma, począwszy od 1849 roku, osiadł w swoim majątku na Ukrainie i stamtąd pisywał do wielu pism warszawskich.

¹⁷ Drukował m.in. w „Dzienniku Warszawskim” 1852–1855 *Gawędy o tym i o owym*, w „Gazecie Warszawskiej” krytykę literacką i *Listy z podróży zagranicznych* (wyd. os. t. 1-3, 1859).

Nocy Tarasowej stwierdzał na łamach na łamach „Gazety Warszawskiej”, iż ze względu na swój ograniczony rozmiar nowo powstałe pisma „nie przyniosą literaturze i społeczności korzyści, nie mają celu”¹⁸. Stąd ich istnienie nie jest pożądane dla społeczności, której potrzebne są pisma „wielkich rozmiarów, w formie zasobnej książki, gdzieby każdy przedmiot mógł być w dostatecznej obszerności traktowany”¹⁹. Podejmując polemikę z podobnymi stwierdzeniami Fiszka, redakcja „Przeglądu” odpowiadała:

Pan Padalica powiada, że drobna skala pism naszych świadczy o takiejże skali środków... nie wiemy tylko, o jakich autor mówi środkach, materialnych czy moralnych. Jeżeli o tych ostatnich, to w świecie ducha, trudno mierzyć wartość utworów, na łokcie lub szacować ilością tomów. *Grażyna*, poemat niewielki, jest najbardziej skończonym dziełem Mickiewicza, a toż samo powiemy o *Bielowskim* Słowackiego. – Pan Padalica zarzuca, iż w pismach małych, powieści schodzą do rozmiarów anegdoty, opisy do wyjątków z geografii... My odpowiemy, że i małe powieści mogą być arcydziełami, a drobny liścik Juliusza o ziemi Wschodniej, więcej nam mówi, niż duża książka... Często jedno zadanie Hugona lub Nerval’a, jedno porównanie Sanda lub Bulwera więcej zastanowi, więcej da materiału do myślenia, niż długie na urząd pisane artykuły. Nie w wielkości więc leży zadanie, ale w tym, aby posiadać te oryginalne perełki i brylanty ducha, aby nimi zapełniać choćby szczupły rozmiar pisma. Że to jest niepodobieństwem w dosłownym znaczeniu tego zdania, łatwo pojąć, ale niemniej pewnym, że prawdziwe kwiaty geniuszu lub talentu, znachodziły się często w skromnych rozmiarów pisemkach, kiedy wielkie tomy stały puste i zimne... Nie długość więc, nie wielkość, ale wartość przynieść może korzyść literaturze...²⁰

Wypowiedź redakcji okazuje się nie tylko obroną tzw. „małych” pism, w tym samego „Przeglądu”, ale także przypomnieniem priorytetu, jaki postawił przed sobą Wiślicki. Było nim, po pierwsze, dotarcie z informacją do jak największej grupy, niekoniecznie „wyrobionych” czytelników, którym „wystarcza Kurier i tylko Kurier”. Jedyne niewielkie – tłumaczył – bo dzięki temu tańsze pisma, mają szansę „walki z obojętnością ogółu”, a to oznacza także szansę na to, że będą prenumerowane i z tej prenumeraty utrzymywane. To zaś szerokie oddziaływanie wiąże się z rozpowszechnianiem pisma poza tradycyjnymi do tej pory kręgami czytelników, rekrutujących się z inteligencji i ziemiaństwa, poszerzeniem go w roku 1866 także o rzemieślników, przemysłowców, kupców, restauratorów, włościan i robotników. Między innymi właśnie na tak rozumianym umasowieniu, którego początków w polskiej prasie w latach 60. XIX wieku jesteśmy świadkami, ma polegać specyficzna rola i strategia „Przeglądu”. Pragnie on przy tym szerzyć najbardziej użyteczne, pozytywistyczne postulaty „pracy u podstaw”, na którą składa się krzewienie wiedzy, nauki i kultury.

¹⁸ Cyt. za: *Słownko odpowiedzi...*, dz. cyt.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże.

W kolejnym, styczniowym, 4. numerze publikowany jest drugi rozdział artykułu *Słowo odpowiedzi p. T. Padalicy*²¹, w którym autor-redaktor napisze wprost:

Tak nazwane *małe* pisma, znajdują się w innym niż wielkie położeniu, a przede wszystkim dlatego, że mają cel inny, nie ten cel ogólny, którym jest prawda, dobro i piękno, ale bliższy, bezpośredni [...]. Małe pisma [...] tak formą jak i sposobem traktowania przedmiotów mają posłannictwo, jeśli są dobrze redagowane, torowania dróg, rozbudzania, zachęcania, rozszerzania koła czytających, przygotowywania roli pod przyszlą siejbę. Są to więcej środki służące do osiągnięcia szerszego pokroju celów cywilizacyjnych.

Jako przykład realizacji wskazanych celów redaktor wymienia zagraniczne, bijące rekordy czytelnicze dzienniki w Anglii, Francji i Niemczech. To właśnie im podobne, niewielkich rozmiarów, tanie pisma „torują drogi do cywilizacji” i chociaż mogą być „błache i treścią niezajmujące dla wyżej wykształconych, to przecież zadowolają pierwsze potrzeby, pobudzają i prowadzą niejednego umysł do dalszego kształcenia się”²² – konkluduje redaktor. Na nich więc zamierza wzorować się „Przegląd”:

[...] jeżeli wielkie pisma nie mogą się utrzymać i nie rozchodzą się w dostatecznej liczbie egzemplarzy – wyjaśnia Wiślicki – to znać rola jeszcze nie przygotowana, czyli że umysłowe potrzeby czytelników, nie dorosły do wysokości takich pism dobrze redagowanych. I niezawodnie powiedzmy szczerą prawdę, umysłowe potrzeby większości czytelników, jakiegokolwiek stanowiska społecznego, są na równi z umysłowym poziomem ludu i mieszczan Paryża, Londynu i Niemiec, skoro nas zadawała zakres Kurierów, które razem wzięte więcej liczą prenumeratorów. A jednak Kuriery, którym także nie odmawiamy zasług, nie są dostateczne; nie mają ciągłości idei, zaspokajają ciekawość, a nie umysł chociażby przebudzający się dopiero. Dlatego to wielkim zwycięstwem jest dla mnie, jeśli moja skromna karta wkrada się do takiego domu, jeśli pod poważniejszą formą niesie pierwsze zasady wiedzy, daje instrukcje, ułatwia, a nawet bawi humorystyką dobrze pojętą²³.

Jako pismo niewielkich rozmiarów, ale i w związku z tym niewymagające ogromnych nakładów finansowych, tygodnik Wiślickiego ma być „zaczynikiem oświaty”, nieść prawdę nawet mało „wyrobionym” czytelnikom, a „wyrabiać” przy tym „świeżych”, „którzy kiedyś wykształceni, zapragną iść dalej i wezmą się do pism obszerniejszych, wyczerpujących, specjalnych, do których należy przyszląć”²⁴. Stąd – tak należy rozumieć intencję redakcji – publikowane na łamach artykuły i rubryki dotyczące bieżących kwestii społecznych i kulturowych, podane w przystępnej dla każdego formie, z założenia nie powinny mieć cech źle rozumia-

²¹ *Słowo odpowiedzi p. T. Padalicy*, II, „Przegląd Tygodniowy” 28 stycznia 1866, nr 4.

²² Tamże.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże.

nej, hermetycznej naukowości. Tygodnik nie jest bowiem periodykiem naukowym, technicznym, fachowym, specjalizującym się w jakiejś konkretnej dziedzinie, lecz pismem ogólnoinformacyjnym, zajmującym się jednocześnie wieloma dziedzinami wiedzy. Na początek trzeba wzbudzić w czytelniku głód wiedzy, po to, by kiedyś zapragnął on sięgnąć po obszerniejszy niż publikowany w „Przeglądzie” materiał, a przy tym zarobić na utrzymanie pisma, poprzez jak najpowszechniejszą prenumeratę – oto cel Wiślickiego w pierwszym roku tworzenia gazety. Ma ona służyć ogółowi społeczeństwa, co zostanie powtórzone w otwierającym numer 31. artykule pod tytułem *Prasa nasza periodyczna i jej systemat wzajemnego o sobie milczenia*:

Kierunek prasy powinien być zwrócony ku oświacie wszystkich klas społeczeństwa, jak również do poparcia i ujawnienia tego wszystkiego, co może się przyczynić do rozwoju cywilizacji. Cała więc praca postępu, jak również instytucje dążące do dobrobytu wzrostu moralnego, znaleźć powinny w prasie rozumne poparcie i dyskusję tak długo, aż wszelkie zdrowe myśli gdziekolwiek podniesione, w czyn żywy zmienione nie zostaną²⁵.

Realizując postulat wychodzenia naprzeciw potrzebom wszystkim czytelnikom, w sierpniowym, 33. numerze redakcja zapowiada na przykład poszerzenie rubryki o książkach. Swoją decyzję tłumacząc w ten sposób:

Powodowani tak przewodnią myślą naszego pisma, jak i żądaniami czytelników, pod rubryką Bibliografii wprowadzamy nieco szersze wiadomości o książkach użytecznych ogółowi. Oprócz więc podania treści przy dziełach naukowych, znajdują czytelnicy wskazaną metodę, rozmiar, sposób wykładu odnośnie do usposobień i wieku pragnącego z nauki korzystać [...]²⁶.

„Wyrabiać” gusty, dobry smak i znanstwo sztuki

Kształtowanie opinii i gustów świadomego, wykształconego, przygotowanego do twórczego odbioru czytelnika „Przeglądu” dotyczyć ma – co zostało już powiedziane – wszystkich dziedzin życia. Szczególne miejsce zajmuje wśród nich sztuka. O ile redakcja nie wyjaśnia szczegółowo – uważając to zapewne za oczywiste – „dlaczego” i „w jaki sposób” zajmować się będzie na łamach publikacją bieżących informacji gospodarczych czy społecznych, jak również tych dotyczących literatury i teatru, o tyle wyjaśnień takich udziela w przypadku prezentowanych na łamach dzieł malarskich i relacji muzycznych. Percepcja tych dziedzin sztuki wiąże się bowiem ze specyficznym kodem przekazu. Obraz i muzyka stanowią medium, którego percepcja następuje niejako automatycznie, po obejrzeniu i wysłuchaniu. Wrażeniowe doświadczenie tych dziedzin sztuki – zdaniem redakcji pisma – nie wiąże

²⁵ [J. S.], *Prasa nasza periodyczna i jej systemat wzajemnego o sobie milczenia*, „Przegląd Tygodniowy” 5 sierpnia 1866, nr 31.

²⁶ *Od Redakcyi*, „Przegląd Tygodniowy” 16 sierpnia 1866, nr 33.

się jednak z ich właściwą interpretacją i zrozumieniem, w czym pomóc mają szpalty „Przeglądu”, formując estetyczny smak czytelnika.

O konieczności i sposobie „wyrabiania” gustu u koneserów sztuk plastycznych czytamy w obszernym artykule, zamieszczonym już w pierwszym numerze, rozpoczynającym stały cykl *Muzeum sztuk pięknych w Warszawie*. Redaktorzy notują, iż „nowy przybywający”²⁷ – jak określa pismo Wiślicki – ma kształtować gusty estetyczne, być przewodnikiem po świecie sztuki, wybierać z niego to, co godne uwagi, oceniać, interpretować i wreszcie wydawać swój sąd poparty ugruntowaną wiedzą.

Do świątyni piękna – czytamy w słowie od redagujących rubrykę *Muzeum sztuk pięknych* – poprowadzimy czytelników drogą z przeszłości do teraźniejszości – bo jesteśmy przekonani, że przeszłość sztuki to jedyna podstawa, na której opierać się powinno nie tylko wyrobienie nowożytnego malarstwa, ale wykształcenie krytyki i publiczności.

Każdy z nas nosi w piersiach w większym lub mniejszym stopniu poczucie piękna, odzywające się we *wrażeniu*, jakiego doznaje na widok obrazu, posągu lub pod wpływem dźwięków muzyki. Ale rzadko kto umie określić to wrażenie, sformułować sobie *sąd o sztuce*.... Bo niewielu posiada estetyczne wykształcenie, czyli wiadomości o warunkach, w jakich utwory piękna na nas oddziałują. Nauka estetyki nie jest przecież trudną. Każdy nieznawca doznający przed obrazem bezwiednego tylko zachwyty, łatwo przychodzi do uporządkowania swych wrażeń o i określenia sądu, jeśli mu znawca sztuki wskaże te strony i zalety rozpatrywanego dzieła, które budzą estetyczne uczucia. Wtedy spostrzega niemal, jak z oczu spada mu zasłona, jak to czego wpród nie mógł dopatrzeć w obrazie rozwidnia się, występuje i rozumiałe przemawia. Idąc dalej, nieznawca, w każdym obrazie stara się odszukać tych warunków, a jeśli pomoc światłego przewodnika wspiera go radą, szybko postępuje w estetycznym wykształceniu, gdyż tylko używanie, na pewno wyrabia sposobem niepostrzeżonym, dobry smak i znawstwo²⁸.

Oglądać obraz to przyswajając go, odbierać wrażeniowo, doświadczać jego piękna, ale to niejedyna – zdaniem redakcji – wartość, jaka wynika z obcowania z dziełem sztuki plastycznej. Głębsza refleksja, towarzysząca jego kontemplacji, pozwalająca na jego zrozumienie, jest udziałem tylko tych, którzy zdobyli umiejętność odszyfrowania wpisanych w nie znaczeń, zrozumieli jego język. Wnikania w uniwersalne znaczenia poszczególnych dzieł sztuki – ich rozumienia, pragnie uczyć utworzona w tygodniku, cykliczna rubryka. Prezentowane na szpaltach pisma informacje o wybranych dziełach i wiadomości z historii sztuki, przywołane za znawcami przedmiotu, mają doskonalić umiejętność „pełnego” – nie tylko wrażeniowego, ale i intelektualnego odbioru sztuki, pomagać w głębszej refleksji nad nią. To bowiem sprzyja – co zostaje tutaj mocno podkreślone – umiejętności wypowiadania własnych sądów i wrażeń. Trzeba przyznać,

²⁷ [A. Wiślicki], *Otwarcie pisma...*, dz. cyt.

²⁸ *Muzeum sztuk pięknych*, „Przegląd Tygodniowy” 7 stycznia 1866, nr 1.

że to bardzo nowoczesny postulat, przypominający współczesne cele i zadania dydaktyki polonistycznej poszukującej wzorów „czytania” dzieł sztuki plastycznej w szkole²⁹.

Z kolei *Odpowiedź p. Redaktorowi Gazety Muzycznej*³⁰ ze styczniowego, 4. numeru, wyjaśnia, w jaki – odmienny sposób – redakcja zamierza pisać o muzyce. Artykuł stanowi ripostę na opublikowaną w prasie warszawskiej krytykę relacji z koncertu pianisty Aleksandra Zarzyckiego, zamieszczoną w numerze 2. „Przeglądu”³¹. Autorem skrytykowanej recenzji jest Władysław Wiślicki – brat Adama Wiślickiego, kompozytor i muzykolog, który w roku 1866 zajmował się na łamach pisma muzyką, pisał recenzje i relacje muzyczne, o czym informuje spis artykułów dołączony do ostatniego, 52. numeru rocznika. Najprawdopodobniej także on jest autorem odpowiedzi na krytykę, za którą z kolei najpewniej stoi Józef Sikorski, wieloletni redaktor działu muzycznego w warszawskiej „Gazecie Codziennej”, redaktor „Ruchu Muzycznego” w latach 1857–1861, później „Pamiętnika Muzycznego i Teatralnego”³² – tu określony mianem *redaktora Gazety Muzycznej*, nieoznaczającej konkretnego tytułu prasowego³³.

W *Odpowiedzi* redakcja nie zgadza się, po pierwsze, na monopol, jaki na pisanie recenzji muzycznych zdają się zyskiwać krajowe pisma muzyczne, podając przy tym za przykład niefachowe tygodniki zagraniczne publikujące podobne „sprawozdania muzyczne”. Prawo do zamieszczenia tego typu relacji ma więc każdy periodyk, nie wyłączając „Gazety Handlowej” czy „Gońca Leśnego”. Tym bardziej, że artykuły dotyczące muzyki, zamieszczane w – wydawałoby się – przeznaczonej specjalnie do tego celu muzycznej prasie są w ocenie redakcji „Przeglądu” jedynie „felietonami i ślizganiem po powierzchni przedmiotu, nawet często bez znamion prawdziwej takowego znajomości”³⁴.

Niesłusznym jest – notuje dalej redaktor „Przeglądu” – wymaganie od recenzenta praktycznego pokazania własnej wyższości w wykonaniu lub kompozycji. W takim bowiem razie, nie wyłączając już nawet Sz. Redaktora G. M. nikt by nie mógł wydać zdrowego sądu o artyście, nie zważywszy poprzednio egzaminu, czy umie lepiej od

²⁹ O potrzebie przygotowania uczniów do pogłębionej refleksji i analizy dzieła malarskiego zob. w: *Czytanie tekstów kultury. Metodologia. Badania. Metodyka*, pod. red. B. Myrdzik, I. Morawskiej, Lublin 2007; A. Pilch, *Problemy integracji literatury i malarstwa w szkole. Nauka czytania obrazu*, [w:] *Przygotowanie ucznia do odbioru różnych tekstów kultury*, pod. red. A. Janus-Sitarz, Kraków 2004.

³⁰ *Odpowiedź redaktorowi Gazety Muzycznej*, „Przegląd Tygodniowy” 28 stycznia 1866, nr 4.

³¹ [Wł. Wiślicki], *Koncert Aleksandra Zarzyckiego*, „Przegląd Tygodniowy” 14 stycznia 1866, nr 2.

³² Zob. *Historia prasy polskiej. T. 2 Prasa polska w latach 1861–1864*, red. J. Łojek, Warszawa 1976.

³³ W roku 1866 nie istniał w Warszawie periodyk pt. „Gazeta Muzyczna”, który pojawia się w tytule artykułu, nie wiadomo więc na pewno do jakiego konkretnego tekstu odnosi się *Odpowiedź p. Redaktorowi Gazety Muzycznej*. Prawdopodobnie idzie o „Gazetę Polską”, w drukarni której w tym czasie drukowany był „Pamiętnika Muzyczny i Teatralny” właśnie pod redakcją Józefa Sikorskiego.

³⁴ [Wł. Wiślicki], *Koncert...*, dz. cyt.

niego zagrać, lub komponować. A jednakże można nie być tak twórczym jak Rossini, ani tak grać jak p. Zarzycki [zamieszczona na łamach „Przeglądu” recenzja dotyczyła jego koncertu – M. B.-J.], a mimo to słusznie wyrokować o ich talentach, opierając swój sąd na znajomości sztuki, poczuciu estetycznym, logicznym poglądzie, i odebranym wrażeniu.

Redakcja przekonuje, że prawo wyrażania muzycznych gustów i sądów ma każdy, nawet ten, który nie posiada głębszej wiedzy z zakresu tej dziedziny. W związku z tym recenzji muzycznej może podjąć się także niewykształcony muzycznie dziennikarz, a już na pewno nie musi on być muzykiem. W dziedzinie uczuć, wrażeń, emocji oraz idei, a taką stanowią literatura, teatr, sztuki piękne i muzyka właśnie, nie można jednoznacznie wyrokować, dlatego – zgodnie z przyjętym przez „Przegląd” stanowiskiem – autor krytykowanej recenzji muzycznej nie naruszył praw rzetelnego dziennikarstwa. Tym bardziej, że w swojej relacji „nie napada ze złością i namiętnością na nikogo, ale wykazuje najspokojniej, wrażenie wyniesione z koncertu”³⁵. „Jeżeli zaś zdanie nasze – dodaje redaktor – jest zupełnie mylne, należało nam tego dowieść, a my przekonani, pierwsi przyznamy słuszność, bo szukamy *tylko prawdy*”, bo „tylko w ścieraniu się zdań leży prawda”.

Odpowiedź na recenzje nie powinna – notuje w podsumowaniu redakcja – być luźnym zestawieniem zdań recenzenta, gdyż te inaczej ugrupowane, mają inne znaczenie; tym więcej zdania powinny być przytaczane dosłownie. My nie powiedzieliśmy jak utrzymuje Redaktor G. M. „że mechanizm p. Z. mało pozostawia do *życzenia*”, ale „że mało już pozostawia *do postępu*”. Ścisłości w cytatach wymaga sumiennosc³⁶.

Rozumieć należy, iż projektując edycję nowego czasopisma społeczno-literackiego, wzorowanego na zachodnich periodykach, właśnie tego – ścisłości i sumiennosci – redakcja „Przeglądu” będzie wymagała od swoich współpracowników. Zaś uprawianą na jej łamach publicystykę i krytykę wyobraża sobie jako miejsce wolnego wyrażania własnych sądów i opinii na każdy temat.

Redaktor na łamach pisma

Zgodnie z założeniami redakcja „Przeglądu” informuje, polemizuje, opiniuje bieżące wydarzenia społeczno-kulturowe, manifestując przy tym często *expressis verbis* swoją obecność w konstruowaniu przekazu tygodnika. Jak wiadomo, w pierwszym roku, oprócz ojca i brata Wiślickiego³⁷, w jej skład wchodził peda-

³⁵ Tamże.

³⁶ Tamże.

³⁷ Ojcem Adama Wiślickiego był pisarz Józef Mikołaj, autor kilku powieści historycznych, noweli i utworów dramatycznych, zaś bratem kompozytor, Władysław Wiślicki.

godzy, lekarze, ekonomiści, przemysłowcy, a także nieliczni literaci i dziennikarze, z czasem zasilili ją przede wszystkim studenci i absolwenci Szkoły Głównej³⁸.

Z imienia i nazwiska reaktor naczelny zostaje wymieniony już na pierwszej, otwierającej pismo stronie, tuż pod tytułem, który jest „Wydawany pod redakcją Adama Wiślickiego” oraz w każdym kolejnym numerze w stopce zamykającej go, gdzie obok miejsca druku i informacji o tym, że pismo podlega cenzurze, wskazany jest: „Redaktor, Adam Wiślicki”. Założyciel gazety będzie w niej od samego początku występować nie tylko w roli wydawcy i organizatora redakcji, ale też publicysty, dziennikarza i krytyka. Już w pierwszym roku tygodnika i kolejnych latach sześćdziesiątych to on będzie pisać artykuły wstępne, a także cykl felietonów *Tydzień warszawski*. Będzie też autorem stałych rubryk: *Przegląd prasy periodycznej* i *Z redakcyjnego stołu*. Jego artykuł z roku 1866 pod tytułem *Krytyka i krytycy naukowci*, stanie się początkiem zaangażowanej publicystyki pozytywizmu, jaką na łamach będzie rozwijał w kolejnych latach³⁹. W kilku numerach z roku 1867 wystąpi także w roli literata, drukując w tygodniku swoje opowiadanie⁴⁰.

Jego artykuły pozostaną jednak anonimowe, zgodnie z polityką pisma, które „chcąc ułatwić współpracownikom szczere wypowiedzianie przekonań, przyjmuje solidarnie odpowiedzialność za to, co w szpaltach swego pisma pomieszcza, nie wymagając podpisu”⁴¹. „Przekonani jesteśmy – tłumaczy dalej swoją decyzję redaktor – że zdanie sprawiedliwe, w samej sprawiedliwości znajduje poparcie, bez uciekania się do powagi imienia”⁴². Podobnie z artykułami pozostałych członków redakcji, od których pochodzić będą na szpaltach także krótkie wprowadzenia-komentarze, zapowiadające nadesłane listy, jak również nadawane korespondencjom tytuły-nagłówki. Swoją obecność redaktorzy tygodnika będą też stale zaznaczać poprzez stosowanie w zamieszczanych artykułach czasowników w formie pierwszej osoby liczby mnogiej, na przykład „mamy potrzebę”, „wierzymy”, „nie dziwimy się”, „winszujemy”, „będziemy mówili”, „mówimy tu”, „nasz głos”, „a my zanotować nie omieszkamy...”, „wspomnieliśmy już w naszej kronice” itd.

³⁸ W podsumowującym dwuletni okres wydawania pisma artykule *Pro domo sua* sam Wiślicki pisał o tym, że utrzymanie pisma „wspomaga dość obszerny krąg naszych młodych współpracowników, którym szpalty «Przeglądu» stoją otworem i służą za jedyne pole wyrobienia się na literackiej niwie, [A. Wiślicki], *Pro domo sua. W dwulecie „Przeglądu Tygodniowego”*, „Przegląd Tygodniowy”, 15 września 1867, nr 37.

³⁹ Spośród zaangażowanych, wpisujących się w program pozytywizmu tekstów autorstwa Wiślickiego publikowanych w kolejnych latach wymienić należy: *Praca i majątek, czyli środki uczciwego wzbogacania się* (1867), *Groch na ścianę. Kilka słów do całej plejady zapoznanych wieszczów naszych* (1867–1868), *Poszanowanie pracy* (1871), *Prawda prywatna i prawda publiczna* (1873), a także cykl artykułów zatytułowany *Praca u podstaw* (1873) przy współautorstwie Świętochowskiego i Mikulskiego.

⁴⁰ Chodzi o opowiadanie *Szczebel do kariery*, podpisane inicjałami A. A., drukowane w kilku numerach „Przeglądu” w roku 1867. Być może Wiślicki był również autorem powieści w odcinkach publikowanych w „Przeglądzie”.

⁴¹ *Odpowiedź redaktorowi Gazety Muzycznej*, „Przegląd Tygodniowy” 28 stycznia 1866, nr 4.

⁴² Tamże.

Od redakcji będą pochodzić także sprostowania umieszczane w razie potrzeby na końcu numeru. W nich prostowane będą choćby błędne zapisy w nazwiskach, nazwach, przekręcone zdania w artykułach i nadesłanych do redakcji listach.

Z kolei ogólnym podpisem – *redakcja* – sygnowane są trzy stałe elementy w piśmie – przypisy, tzw. *Przypiski od Redakcyi*⁴³ i dwie rubryki – często otwierająca numer *Od Redakcyi* i zamykająca go *Korespondencya od Redakcyi*. Nie licząc, oczywiście, stopki od redakcji tuż po tytulem, udzielającej informacji na temat kosztów prenumeraty i miejsca sprzedaży pisma oraz na końcu numeru, informującej, gdzie pismo jest drukowane i pod czyją redakcją.

Pierwszy numer – wyjątkowo – zawiera także na końcu gazety informację o siedzibie redakcji i godzinach jej otwarcia. Podobne treści dotyczące gazety, jej kolportażu i możliwościach prenumeraty, a także kierunku pisma w kolejnych kwartałach i planach rozwoju, w tym między innymi zapowiedzi publikowanych na łamach tekstów, z czasem również dodatków miesięcznych oraz zmian w kształcie pisma, choćby o planowanych nowych rubrykach, przejmie słowo *Od Redakcyi*. Pojawiać się ono będzie cyklicznie począwszy od 9. numeru, zawsze na jego początku, poprzedzając bezpośrednio *Kronikę Krajową*. Stanowi właściwie rodzaj autorklasy, w której obok krótkiej informacji o tym, że pismo nadal będzie wychodzić, podaje się też jego cenę, tytuł powieści, jaka ma być wkrótce drukowana, tutaj też redakcja prosi o przedpłaty, zachęca do prenumeraty, także do korespondencji i nadsyłania artykułów. Wreszcie wyjaśnia kwestie nieregularnych dostaw pisma na prowincję, reklamacjach, niesolidności kurierów, przeprasząc czytelników⁴⁴. W ostatnich numerach rocznika rubryka zapowiada też plany broszurowego wydawania książek „nakładem redakcji Przeglądu, jako dalsze rozwinięcie myśli kierującej [...] wydawnictwem”⁴⁵, w tym również głośniejszą wówczas *Pomocy własnej (Self help)* Samuela Smilesa⁴⁶.

Numer 35, zapowiadający wychodzenie pisma w czwartym kwartale 1866 roku, otwiera obszerniejszy niż zwykle tekst *Od Redakcyi*⁴⁷. Stanowi rodzaj podsumowania wykonanej do tej pory przez zespół reakcyjny pracy. Oprócz informacji o „zakresie, kierunku i formacie” pisma redakcja notuje w nim także napotkane dotychczas trudności, przypomina zasadnicze cele i zapowiada konieczne dla rozwoju tygodnika zmiany:

⁴³ Przypisy, rozsiane po całej gazecie, są nieliczne, ale dość obszerne. Oznaczane w tekście jako *Przypisek od Redakcyi* lub w skrócie *Przyp. Red.*, stosowane są tak do artykułów, jak i publikowanych na łamach listów, stanowią często odredakcyjny komentarz do poruszanych w nich kwestiach, wyrażają punkt widzenia redakcji na dany temat.

⁴⁴ Na łamach pojawia się też dwukrotnie podobna – choć o wiele skromniejszych rozmiarów i nie na początku numeru, a na jego końcu – reklama innych pism. W tym „Tygodnika Mód” i „Gazety Polskiej”. W kilkuzdaniowym tekście *Od Redakcyi* tychże pism otrzymujemy informacje o możliwościach i kosztach ich prenumeraty.

⁴⁵ *Od Redkcyi*, „Przegląd Tygodniowy” 9 grudnia 1866, nr 49.

⁴⁶ Obszerne fragmenty tej książki w tłumaczeniu A. Kraushara drukowane były także w nr. 44, 45 i 46 „Przeglądu” z 1866 r.

⁴⁷ *Od Redakcyi*, „Przegląd Tygodniowy” 2 września 1866, nr 35.

[...] mamy nadzieję domierzyć periodu, – czytamy w słowie od redakcji – który jest zwykle dla czasopism dobą próbą, wskazującej czy posiadają one warunki samostannego bytu, na pożytek społeczeństwu i literaturze. [...] mamy nadzieję w Bogu, oświeconej i miłującej prawdę powszechności, oraz w siłach literackich, tak bezinteresownie spierających Redakcję, iż zdołamy pismo nasze wyprowadzić na szerszą drogę *postępu*, który na początku był i zawsze będzie hasłem i celem naszym. Pod tym względem nie mamy wahania i postanowiliśmy wytrwać na stanowisku, mimo najrozlicniejszych trudności, bo ufamy iż życzliwa pomoc czytelników i piszących, stanie się jeszcze liczniejsza. A my nie na chęci i usiłowania, ale na czyny dokonane powołać będziemy się mogli, wprowadzając choć zwolna ale ciągle, rozliczne a konieczne w «Przeglądzie» ulepszenia⁴⁸.

Po ponad półrocznym istnieniu redakcja pragnie więc kontynuować na łamach utylitarne cele służące ogólnemu postępowi, z pożytkiem dla społeczeństwa i literatury. W dalszych słowach skierowanych do czytelnika informuje, co już w tej kwestii zrobiła i jak zamierza realizować owe powolne, ale systematyczne udoskonalanie swoich szpalt.

W pierwszym rzędzie pragnie więc „rozszerzać artykuły treści społecznej”, gdyż tym – za wyjątkiem „Przeglądu” – prasa periodyczna poświęcała, ich zdaniem – niewiele, bądź nawet w ogóle uwagi. Potem więcej „troskliwości” poświęcać będzie części kronikarskiej pisma – *Kronice Krajowej i Zagranicznej*. Bo choć, zdaniem niektórych czytelników, pojedyncze numery nie zawierają dość ciekawych informacji, to przecież – tłumaczy redakcja – „w periodzie rocznym, znajdziemy w nich systematyczny zbiór spełnionych faktów, które swą moralną doniosłością i cyfrą, wykażą ruch życia społecznego”. „Sądzimy użytecznym – dodaje – istnienie choć jednego pisma, któreby podobną pracę na rzecz ogółu przedsięwzięło”. Właśnie dlatego, że podobne annały pozwalają na „wysledzenie przebiegu danej sprawy”, redakcja zamierza poszerzyć także publikowaną na swoich łamach bibliografię polskich książek i muzykaliów, przegląd prasy, notujący ważniejsze artykuły, spis obrazów wykonywanych oraz wystawianych przez polskich artystów. Ewaluacji ma też ulec rubryka korespondencji krajowej. Marzeniem redakcji jest bowiem, aby zogniskować w niej nadsyłane z prowincji wiadomości dotyczące postępu w dziedzinie oświaty i życia społecznego, „aby każda bez wyjątku okolica, znalazła się i przyczyniła do ogólnej kroniki kraju”. Nastąpić to może jednak tylko wtedy, gdy czytelnicy będą nadsyłać do redakcji własne materiały, o które – „choćby nieobrobione” również redakcja apeluje.

Redakcja nie zaniecha też rubryk kulturalnych. Zatem zapowiada, iż przeglądy polskiej, jak i francuskiej, niemieckiej, włoskiej i angielskiej literatury będą publikowane na przemian i – co udało się redakcji „uzyskać” – przez „osobnego” sprawozdawcę, zapewne odpowiedzialnego za jedną z literatur. Nie będzie się to przy tym wiązać z wyłączeniem przeglądu zawierającego wyczerpujące wiadomości o ważniejszych, znakomitych dziełach. Tym redakcja poświęci osobne miejsce. Nie

⁴⁸ Tamże.

zrezygnuje też z działu powieściowego, decydując się wprawdzie nie bez wątpliwości – jednak z uwagi, „na popularny zakres pisma” – na druk fragmentów wybranych powieści, także tłumaczonych, zagranicznych. Podaje przy tym od razu kilka tytułów, jakie będą drukowane w najbliższych numerach. Co dwa tygodnie będzie też zamieszczać przeglądy teatralne, zarówno te dotyczące sceny warszawskiej, jak prowincjonalnej. Z kolei raz w miesiącu będą się na przemian ukazywać obszerniejsze przeglądy z dziedziny umiejętności przyrodniczych, historycznych i geograficznych.

Modernizacja dotychczas istniejących działów polega więc w dużej mierze na ich uszczegółowieniu i pogłębieniu, a także poszerzeniu, kosztem ich publikowania naprzemiennie, gdyż redakcja nie zamierza zwiększyć ilości stron, tłumacząc:

Co do samego wydawnictwa, mimo najszczerzych chęci, nie jesteśmy w stanie rozszerzyć zbyt szczyplych rozmiarów pisma, gdyż mogłoby ot nastąpić tylko w razie znacznego podniesienia się liczby prenumeratorów. Redakcja jednak nie zaniedba niczego, aby ulepszyć zewnętrzną formę pisma i uczynić jego doręczanie abonentom regularniejszym⁴⁹.

Po raz kolejny redakcja daje dowód tego, że doskonale zdaje sobie sprawę, iż istnieje i wydaje tygodnik tylko dzięki „sympatycznej i łaskawie wspierającej [...] garści dotychczasowych prenumeratorów”⁵⁰. Aby lepiej go poznać, prowadzi z nim stałą korespondencję. Potwierdzeniem tego, że wsłuchuje się w głos czytelnika, są liczne listy nadsyłane do redakcji. Są one zapisane bez zmian, ewentualnie poprzedzone krótkim wprowadzeniem w poruszany w nich problem lub wyjaśniającym przypisem.

Dialog z prenumeratorem prowadzony jest także w rubryce zamykającej pismo – *Korespondencya od Redakcyi*. Składają się na nią przede wszystkim odpowiedzi redakcji konkretnym adresatom na nadesłane przez nich pytania, prośby, uwagi. Już pierwszy numer zamieszcza takie oto krótkie odpowiedzi:

Pan I. C. w Grodzisku. Powieści Johna Halifax’a, drukować nie możemy, gdyż za obszerna do rozmiarów naszego pisma. Prosimy o dokładniejszy adres, abyśmy ja odebrać mogli.

Panu Jośka w Suwałkach. List odebraliśmy i pomieścimy w następnym numerze. Prosimy o dalszą pomoc⁵¹.

W innym numerze przeczytać możemy taką odpowiedź na nadesłany artykuł i – sadząc po udzielonej wypowiedzi – prośbę na publikację konkretnych tekstów literackich:

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ „Przegląd Tygodniowy” 7 stycznia 1866, nr 1.

Panu Z. S. Artykuł jego pod tytułem: *Jak dotąd pisano dzieje, w możliwej całości pomieciemy*, ale studyi o trzech poetach, drukować nie jesteśmy w chęci i autor będzie nam za to wdzięczny, gdy raz jeszcze odczyta tę pracę i porówna wszystkie jej części z sobą, dla wyśledzenia przeciwieństw we własnych orzeczeniach i sądach. Rękopis zatem jest w redakcji naszej do odebrania⁵².

W kolumnie znajdują się też podziękowania i słowa pochwały od przyjaznych pismu prenumeratorów:

P. Jakubowi Gold... w Lublinie. Serdecznie dziękujemy za słowa sympatii, potrzebujemy jej bardzo walcząc nie z obojętnością publiki. Korepondencyje Pańską z niewielką modyfikacją wydrukujemy, ale dopiero w Nowym Roku, z powodów czy- sto technicznych. *Self-Help* został zaprenumerowany dla pana⁵³.

Rubryka ma więc charakter rozmowy, jest narzędziem, dzięki któremu redakcja prowadzi dialog z prenumeratorami i innymi redakcjami, przede wszystkim jednak ma stały kontakt ze zwykłym czytelnikiem, głównie tym z prowincji. Z listów dowiaduje się o preferencjach czytelniczych swoich prenumeratorów, otrzymuje opinie na temat już zamieszczonych artykułów i tekstów literackich, zdobywa informację o kłopotach związanych z kolportażem itp. Posiadając taką wiedzę, może kształtować pismo wedle czytelniczych potrzeb i gustów swoich prenumeratorów, może też reagować w kwestii kłopotów z doręczaniem gazety⁵⁴. Wiedząc o tym doskonale, nieraz prosi na łamach rubryki „o dalsze rady i uwagi”, „co pozwoli nam – notuje – zastosować się do życzeń czytelników, dla których pismo wydajemy”⁵⁵.

Ku przyszłości...

„Koniec Roku Pierwszego” – tymi słowami redakcja zamyka ostatni, 52. numer rocznika 1866⁵⁶. Pismo wychodzi jednak dalej i z kolejnymi dziesięcioleciami jego wydawania ewoluuje, a wraz z nim także funkcja redaktora i całego zespołu redakcyjnego. Na kierunek i częstotliwość tych zmian wpływało wiele czynników, wszak pismo wydawane było prawie 40 lat. Jednym z nich był niewątpliwie „niepokojny” charakter samego Wiślickiego. Wspominając pierwsze lata wydawania „Przeglądu”, tajemniczy Eksdziennikarz dokonał takiej oto charakterystyki założyciela, twórcy, redaktora naczelnego tygodnika: „[...] umysł Wiślickiego ruchliwy,

⁵² „Przegląd Tygodniowy” 9 grudnia 1866, nr 49.

⁵³ „Przegląd Tygodniowy” 23 grudnia 1866, nr 51.

⁵⁴ Dzięki nadsyłanym licznie skargom o niedoręczaniu na czas „Przeglądu” lub w ogóle, redakcja zmienia zasady jego kolportażu, o czym informuje w rubryce.

⁵⁵ „Przegląd tygodniowy” 25 marca 1866, nr 12.

⁵⁶ „Przegląd Tygodniowy” 30 grudnia 1866, nr 52.

czynny, ciągle tworzący tysiące projektów nowych, nie mógł długo pozostawać w bezczynności, bez jakiego nowego zamiaru. W jego głowie roilo się jak w ulu⁵⁷.

W *Otwarcu pisma* redaktor zdradzał swoje marzenie, które realizować chciał przy wytrwałości, pracy i dogodnych okolicznościach, by w przyszłości „Przegląd” – „maleńkie to ziarnko”, rozwinęło się i by „pismo w zdwojonej objętości, wzmożone nowymi siłami wewnątrz” stanęło „do dalszych trudów, obok tych, co istnieją lub jeszcze powstaną...”⁵⁸. Tak też się stało i po latach Ludwik Krzywicki mógł zanotować, iż mimo lojalności względem władz i przeciwnej postawy wobec wszelkich nielegalnych działań, wyrosły z ducha mieszczańskiego „Przegląd” miał „za sobą wielkie zasługi jako krzewiciel ideałów humanitarnych, jako szermierz wolności, kultu nauki i filozofii opartej na założeniach naukowych”⁵⁹.

Najważniejszą rolę odegrał w tym niewątpliwie redaktor naczelny, potrafiący świetnie organizować cały zespół redakcyjny. To on – postępowy naczelny – był ojcem sukcesu periodyku, którym niewątpliwie okazały się jego ogólnokrajowy zasięg i dotarcie do nader licznej grupy Polaków; to on był inicjatorem większości rubryk na łamach pisma – od społecznych, przez literackie, filozoficzne, kulturowe – w tym także podróźnicze, geograficzne i historyczne; on podejmował w artykułach wszystkie palące kwestie społeczne już od pierwszego rocznika, w tym te dotyczące oświaty, kobiet, rzemieślników, nauki. Był przy tym – zgodnie z postulatem „służenia ogółowi”, i to przesądziło o ostatecznym sukcesie – otwarty i nastawiony na każdego czytelnika oraz dotyczące go sprawy społeczno-kulturalne.

Opis licznych przekształceń „Przeglądu”, zmieniającego się pod wpływem ciągle nowych pomysłów i inspiracji naczelnego i jego współpracowników oraz roli, jaką figura redaktora pełniła w kolejnych latach wydawania pisma, to temat na kolejną, obszerną rozprawę.

⁵⁷ [W. Przyborowski?] [J. Kaliszewski?], *Stara i młoda prasa*, dz. cyt., s. 74.

⁵⁸ [A. Wiślicki], *Otwarcie...*, dz. cyt.

⁵⁹ L. Krzywicki, *Wspomnienia*, Warszawa 1959, t. 3, s. 15.